

Jarmark po nowemu

Festiwal Re:tradycja, czyli koncerty, zabawy i stoiska. Od dziś do niedzieli.
STRONY 4-5



Złote medale zostaną na zawsze

Wywiad z Aleksandrą Mirosław, mistrzynią Europy we wspinaczce sportowej na czas
STRONA 6



MAGAZYN



Wyprawka szkolna 2022: Sprawdzamy, ile wydamy

Strony 2-3

PIĄTEK

19

SIERPNIA 2022
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Wyprawka szkolna 2022:

Zeszyty, kredki, plecaki. To najwyższy czas, żeby skompletować wyprawkę szkolną. Złotówka dla dziecka, które idzie do pierwsz...

Sławomir Skomra

Wybieramy rzeczy ze średniej półki. Nie szukamy ani tych najdroższych, ani najtańszych. Jeżeli przybory szkolne sprzedawane są w pakietach, to sięgamy właśnie po nie.

Z dzieckiem drożej

Nie bierzemy na zakupy dziecka. Wiadomo, że wtedy rachunek wyszedłby dużo wyższy. Wiadomo, że nasza pociecha nie zechce tornistra, który wybierze rodzic, tylko droższy ze wzorem, który spodoba się pierwszakowi. Zresztą z zeszytami będzie tak samo.

Nic trudnego, bo okazuje się, że niczego właściwie nie musimy kompletować. Od razu sięgamy po zestaw: plecak, saszetka, worek, plastelina, kredki, pędzelki, flamastery, farby akwarelowe... Wszystko za ok. 170 złotych.

Ważne wtrącenie: Nie sprawdzamy, czy plecak jest dla dziecka odpowiedni (o tym powiemy potem), bo na razie skupiamy się na cenie naszej wyprawki.

Ale tornister to nie koniec. Odpuszczamy długopisy, bo dziecko dopiero będzie uczyło się pisać, a rękę będzie ćwiczyło ołówkiem. Szukamy zatem kolejnych przyborów, bidonu, śniadaniówki, nożyczek, gumki... Potem są zeszyty. Bierzemy pięć. Dwa w linie, dwa w kratkę, jeden czysty. Do tego jeszcze blok rysunkowy.

Rachunek wyniósł ok. 226 złotych.

Ale to nie koniec i mówi o tym jasno pani Aneta, matka dwóch chłopców. Jeden 1 września rozpocznie naukę w VIII klasie, drugi będzie rok niżej.

– Im młodsze dzieci, tym wydatki są mniejsze. Moim właściwie niczego nie muszę dokupić. Może oprócz butów i trochę ubrań – mówi.

Przygotowując naszego pierwszaka musimy kupić przynajmniej ciapy, buty sportowe, strój na salę gimnastyczną. Do rachunku dokładamy zatem jeszcze ok. 130 złotych. Właśnie przekroczyliśmy granicę 300 złotych.

Dobry start

To rządowy program w ramach którego każde dziecko (właściwie jego rodzice) w szkole otrzymuje 300 złotych. To środki na każde uczące się dziecko do 20 roku życia, a gdy jest ono niepełnosprawne, to do 24 roku życia.

Żeby dostać pieniądze, trzeba złożyć wniosek do ZUS.

– Może to zrobić matka, ojciec, opiekun prawny lub opiekun faktyczny dziecka (to osoba faktycznie sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej – podaje Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Na początku sierpnia ZUS podał, że do 27 lipca w Lubelskiem wpłynęło 89,5 tys. wniosków, na ponad 129,5 tys. dzieci. ZUS już wypłacił przeszło 61 tys. świadczeń w kwocie 18,3 mln złotych. W całym kraju Zakład Ubezpieczeń Społecznych do tej pory przelał na konta rodziców łącznie 664,5 mln złotych.



I jeszcze jedna ważna informacja: wnioski można składać do 30 listopada. Jeżeli ktoś uczyni to w sierp-

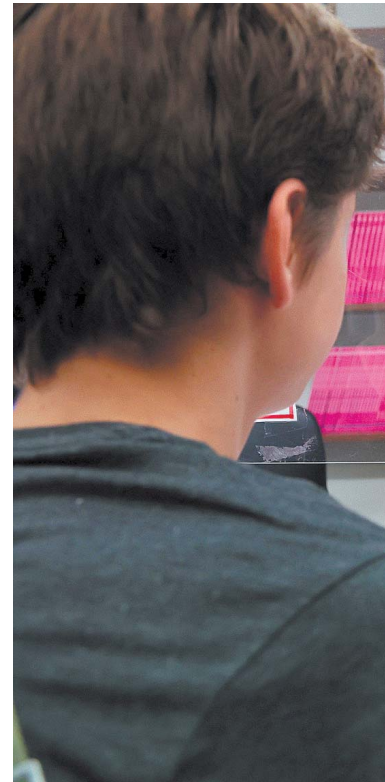
niu, to pieniądze ma otrzymać do 30 września. Jeżeli dokumenty ZUS otrzyma później, to urzędnicy

mają dwa miesiące na wypłatę świadczenia.

Co i ile podróżowało

Jednak jak spojrzeć na badanie Providentna, okazuje się, że Polacy chcą zmieścić się w tych 300 złotych, ale nie wszystkim to się udaje.

– Co trzeci spytany przez nas opiekun zamierza przeznaczyć na wyprawkę dla jednego dziecka budżet w wysokości do 300 zł. Nie brakuje jednak rodziców, którzy planują wydatki znacznie wyższe niż przeciętna kwota. Już co piąty z badanych wyda na wyprawkę od 400 do 500 zł, natomiast zakupy powyżej tej kwoty planuje 16,1 proc. rodziców – mówi Karolina Łuczak, rzeczniczka Provident Polska. – Tegoroczne wyższe budżety na szkolne zakupy związane są również z inflacją.



Ostatnie dane GUS wskazują, że w kategorii książki ceny w czerwcu tego roku były wyższe o 8,8 proc. w porównaniu do tych sprzed roku. Kategoria artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie podrożała znacznie bardziej: o blisko 17 proc. Droższe są także ubrania i obuwie: odpowiednio o 3,6 proc. oraz 6,5 proc.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Rodzice spodziewając się wzrostu cen artykułów szkolnych, zakładają, że początek roku szkolnego może kosztować więcej niż ostatnio.

Ostatnie dane GUS wskazują, że w kategorii książki

PORADY UOKIK

*Tornister

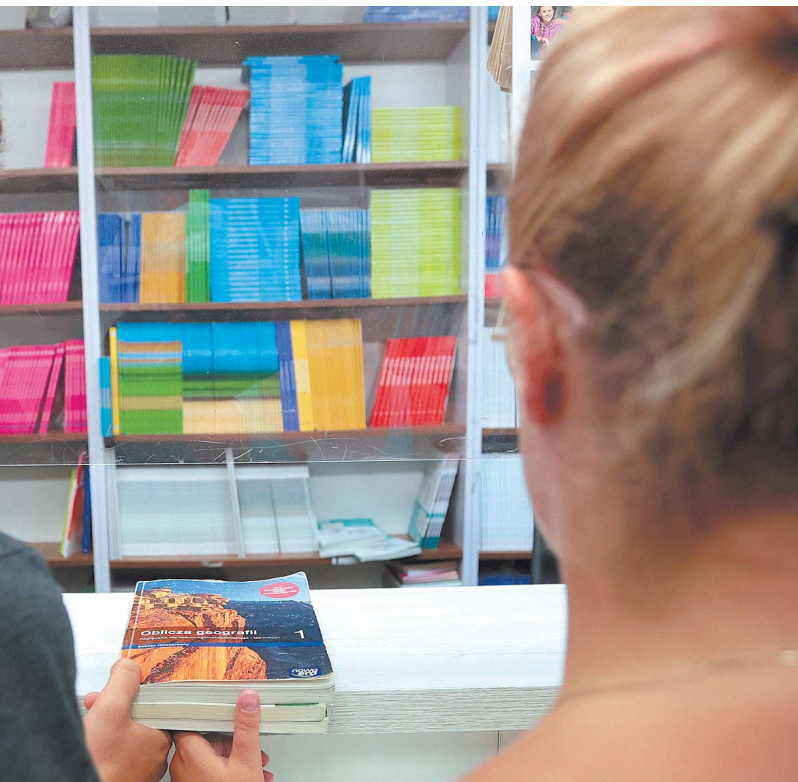
Zalecana waga tornistra z wypełnieniem uznana za nieszkodliwą dla dziecięcego kręgosłupa wynosi 10 proc. wagi ucznia, czyli dziecko ważące 20 kg powinno dźwigać nie więcej niż 2 kg. Dlatego przy zakupie tornistra wybieraj najlżejszy, dostosuj go do wzrostu ucznia i tego, co musi w nim nosić. Pamiętaj przy tym, że oprócz zeszytów i podręczników powinny się w nim zmieścić np. woda czy drugie śniadanie. Sprawdzaj regularnie wagę i zawartość tornistra, szczególnie młodszy uczniowie często wrzucają tam rzeczy, które nie są niezbędne w szkole, a znacznie zwiększają ciężar na plecach.

Sprawdź, czy tornister ma wyprofilowany stelaż,



Sprawdzamy, ile wydamy

do wózka i jedziemy. Jeden z hipermarketów w Lublinie. Kompletujemy wyprawkę szkolną szezej klasy szkoły podstawowej



ceny w czerwcu tego roku były wyższe o **8,8** proc. w porównaniu do tych sprzed roku. Kategoria artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie podrożała znacznie bardziej: o blisko **17** proc.

Droższe są także ubrania i obuwie: odpowiednio o **3,6** proc. oraz **6,5** proc.

– Dla 27,5 proc. respondentów największe obciążenie finansowe stanowi zakup podręczników. Niemal co czwarty badany wskazał, że będą to nowe ubrania – mówi Karolina Łuczak.

Dla 21,3 proc. opiekunów najistotniejszym punktem w wydatkach będzie zakup elektroniki. W ubiegłym roku ta odpowiedź była znacznie wyżej – wskazywało na nią ponad 37 proc. badanych. Spadek popularności tej kategorii może wynikać z zakończenia nauki w trybie zdalnym.

– Poza tym sprzęt elektroniczny jest zwykle użytkowa-

ny przez dłużej niż rok. Być może po ubiegłorocznych zakupach polscy uczniowie są na tyle dobrze wyposażeni w technologię, że nie są już potrzebne zakupy w takiej skali jak w 2021 roku – dodaje rzeczniczka Providenta.

Nie tylko nowe

Galopująca inflacja powoduje, że rodzice właśnie ceną będą się kierować przy kompletowaniu wyprawki szkolnej. Na to kryterium zakupowe wskazało ponad 68 proc. rodziców, o blisko 5 proc. więcej niż rok temu. Innym skutkiem inflacji może być wzrost popularności używanych podręczników i akcesoriów szkolnych.

– Połowa opiekunów kompletuje wyprawkę z całkowicie nowych produktów, a niecałe 40 proc. kupuje ją częściowo nową i używaną. Warto dodać, że w zeszłym roku częściej decydowaliśmy się na wyposażenie

Antykwariat przy ul. Wileńskiej w Lublinie to jedno z bardziej znanych w mieście miejsc, gdzie skupuje się i sprzedaje używane podręczniki. Co roku ruch w interesie jest spory

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

składające się w całości z nowych przyborów – w ubiegłorocznej edycji badania zadeklarowało tak 63 proc. respondentów – mówi Karolina Łuczak. – Z drugiej strony zaledwie co 10. rodzic kupuje tak dużo używanych elementów wyprawki jak to możliwe.

Tu darmowe, tam drogie

Podręczniki to najkosztowniejsza część wyprawki, ale nie dla wszystkich. W szkole podstawowej są za darmo (ten program zaczął wprowadzać jeszcze rząd

PO-PSL). Rodzic musi zapłacić tylko za podręcznik do religii.

W szkole ponadpodstawowej już jest trudniej, bo książki trzeba kupić. Syn pani Marzeny idzie do I klasy LO. Jeszcze przed tym jak dowiedział, że dostał się do szkoły, było wiadomo, na jakie książki stawia szkoła. Dzięki temu kobieta mogła od razu zacząć poszukiwania używanych pozycji.

– Na szczęście nie ma żadnych nowości. Wszystkie podręczniki są takie same, jakich używali uczniowie w poprzednim roku. Dzięki temu na grupie szkolnej na Facebooku znalazłam cały komplet za 250 zł. Normalnie musiałbym wydać przynajmniej dwa razy tyle – opowiada.

Antykwariat przy ul. Wileńskiej w Lublinie to jedno z bardziej znanych w mieście miejsc, gdzie skupuje

się i sprzedaje używane podręczniki. Co roku ruch w interesie jest spory.

– W lipcu kliencie jeszcze przychodzą, rozglądają się, szukają tańszych ofert. W sierpniu już biorą co jest na liście. Każdy chciałby kupić od razu cały komplet, ale często to się nie udaje. Co roku podręczników jest mało. Ludziom zalegają na półkach i chcą je sprzedać po kilku latach, kiedy już są nieaktualne – mówi Marcin Schab, właściciel antykwariatu przy Wileńskiej. Mówi też, że 250 zł za komplet to dobra cena. Jeżeli jednak doliczy się podręczniki do języków obcych, to rachunek idzie w górę. – A jak ktoś musi kupić jeszcze podręczniki do zajęć zawodowych to one są już bardzo drogie.

Kłopot jest jeszcze jeden: co roku wydawnictwa zmieniają podręczniki, aktualizują je i przedstawiają nowe wersje. Przez to o książki z poprzedniego roku już do szkoły się nie nadają.

– Poza tym same wydawnictwa drukują mało książek. Jest problem z podręcznikami nawet w księgarniach

– dodaje Marcin Schab.

Jak to wszystko podliczyć...

Córka pani Pauliny idzie do podstawówki. Mama dobrze wiedziała, że to wydatek. I nie chodzi o zeszyty.

najlepiej z wybrzuszeniem na odcinku lędźwiowym, aby dobrze przylegał do pleców. Przydatne będą także pasy biodrowe lub piersiowe (dobre na wzrostu dziecka), które odciążają plecy oraz ramiona i stabilizują ciężar. Szelki wybierz szerokie i miękkie, aby nie uwiąły dziecka. Zwróć uwagę na możliwość ich regulacji w celu uniknięcia zsuwania się z ramion.

Jeśli dziecko ma daleko do szkoły, a droga jest równa, zastanów się nad tornistrem z kółkami. Pamiętaj jednak, że takie modele są cięższe, co może być uciążliwe, jeśli w szkole lekcje odbywają się na różnych piętrach. Kółka powinny być duże i wytrzymałe, najlepiej gumowane.

Ważna jest też wygoda użytkowania. Dobrze, aby

komora główna miała przegrody. Można wtedy odpowiednio ułożyć zawartość plecaka – duże książki bliżej pleców, z przodu zeszyty, piórniki itp. – tak, żeby tornister był dobrze wyważony. W środku przyda się też mała kieszonka na suwak, w której dziecko może schować kieszonkowe, klucze czy legitymację. Praktyczna jest także oddzielna kieszonka na jedzenie, najlepiej z folią izolacyjną chroniącą przed wysoką temperaturą oraz boczne kieszenie, które pomieszczą butelki z napojem.

Na koniec zwróć uwagę na jakość wykonania i wytrzymałość. Sprawdź, czy nie rozciągają się szwy, nie wypruwają się nici, kieszenie są dobrze przymocowane, a zamki łatwo się otwierają.

* Meble do nauki

Meble dobierz do wzrostu ucznia. Dzięki temu uniknie on wad postawy. Dobrym rozwiązaniem są też takie z możliwością kilkustopniowej regulacji wysokości. Najlepiej na zakupy wybrać się razem z dzieckiem. Podczas wyboru stolika czy biurka sprawdź, czy jego łokcie spoczywają na blacie na takiej wysokości, aby dziecko nie musiało pochylać się nad zeszytami, powodując nadmierne wygięcie kręgosłupa. Natomiast uda dziecka nie powinny dotykać spodu blatu.

Kupując krzesło lub fotel, zwróć uwagę na wyprofilowanie oparcia, wysokość (lub możliwość jej regulacji) i głębokość siedziska. Regulacja wysokości siedziska gwarantuje oparcie stóp na

podłodze, a regulacja oparcia pozwala dostosować je do naturalnej krzywizny pleców. Dobre krzesło zapewnia podparcie części lędźwiowej kręgosłupa oraz pleców przynajmniej do wysokości łopatek. Podłokietniki stanowią dodatkowe wsparcie rąk. Z kolei kółka ułatwiają przysuwanie się i odsuwanie się od biurka czy stołu, a także pozwalają na sięganie do innych mebli ustawionych w pobliżu bez konieczności wstawiania, choć mogą niszczyć podłogę.

Oprócz tego sprawdź, czy meble są stabilne i nie mają ostrych krawędzi i narożników. W przypadku szuflad, półek pod klawiaturę i innych elementów wysuwanych, zwróć uwagę, czy mają ograniczniki zabezpieczające przed wypadnięciem.





Kapela Odloty



Ævestaden



Kapela Romana Wojciechowskiego

Re:tradycja, czyli Ja

Koncerty, zabawy i stoiska rzemieślników będą wypełniać lubelskie Stare Miasto, która wykluła się z Jarmarku Jagiellońskiego.

Dominik Smaga

Przez kilkanaście lat w połowie sierpnia na Starym Mieście instalowały się kramy Jarmarku Jagiellońskiego. Od 2016 r. częścią jarmarku był koncert Re:tradycja, w którym znani polscy artyści występowali wspólnie z mistrzami muzyki ludowej. W tym roku jest odwrotnie: mamy festiwal pod nazwą Re:tradycja i handlową część zwaną nadal Jarmarkiem Jagiellońskim.

– Muzyka jest jedną z głównych osi programowych festiwalu – mówi Karolina Waszczuk, dyrektorka festiwalu. – Na tegoroczne koncerty zaprosimy na scenę główną festiwalu, która będzie zlokalizowana na Błoniach pod Zamkiem a także do bazyliki ojców dominikanów, którzy każdego roku goszczą nas z muzycznym wydarzeniem.

Główny koncert

Muzyczne atrakcje zaczną się od koncertu, który daje nazwę całemu festiwalowi. Wydarzenie rozpocznie się w piątek o godz. 20.

– Artyści zabiorą nas do świata muzyki tradycyjnej Polski, Ukrainy i Białorusi. Usłyszymy pieśni religijne, obrzędowe, melodie taneczne – zapowiada Waszczuk. – Każda kolejna pieśń doda coś do poprzednich utworów, wchodząc ze sobą w dialog, rozwijając jakieś tematy muzyczne lub tekstowe.

Merytorycznym opracowaniem koncertu zajęła się Maniucha Bikont.

– Do współpracy zaprosiła artystki z Polski, Ukrainy i Białorusi: Tetianę Sopilkę, która wystąpi wraz z córkami: Anną i Marią Zaczukiewicz, Nastię Niakrasawą, Darię Butskaję, Julitę Charytoniuk i Wierę Niczyporuk, mistrzynię śpiewu tradycyjnego z Polaska – wylicza dyrektorka festiwalu. – W koncercie weźmie udział Męski Zespół Muzyki Cerkiernej Katapetasma z Łukaszem Hajduczenią na czele. Natomiast za współczesną muzyczną stronę projektu odpowiada Bartosz Weber, który zaprosił do współpracy multiinstrumentalistów: Mi-

łosza Pękale, Michała Fetlera i Wojciecha Traczyka.

Muzyczne atrakcje

W piątek o godz. 21.30 scenę na Błoniach przejmie ukraińskie trio US Orchestra, którego nazwa nawiązuje do zespołów, jakie mniej więcej sto lat temu zakładali w Stanach Zjednoczonych ukraińscy emigranci. Muzycy sięgają chętnie po to, co stworzyła pod koniec XIX wieku kapela z miejscowości Dykańka, która opracowywała walce pisane oryginalnie dla całych orkiestr dętych. Podobno na ich koncertach trudno powstrzymać się od tańca.

W sobotę o godz. 19.30 na głównej scenie wystąpi zespół Zawierucha ze skrzypcową muzyką ludową z centralnej Polski.

W znacznie dalszą podróż zabierze gości druga z grup występujących na tym koncercie: fiński zespół Pauanne, który będzie czarować nie tylko repertuarem nasyconym niechrześcijańską tradycją fińskiej muzyki ludowej, ale też instrumentarium: skrzypce, organy Hammonda i perkusja.

Sobotnim deserem muzycznym będzie potańcówka, która ma się rozpocząć na Błoniach obok Zamku o godz. 22.30. Do tańca będą przygrywać kapele wiejskie oraz zespoły składające się z uczniów tradycyjnych muzyków. Całość znacznie się występnem Orkiestry Jarmarku Jagiellońskiego, zagra też Kapela Romana Wojciechowskiego z Tomaszowa Mazowieckiego, Kapela Odloty oraz Kapela Napięcie.

Muzyczna niedziela zacznie się już o godz. 14.

O tej porze w bazylice dominikanów przy Złotej 9 swój akustyczny występ zacznie norwesco-szwedzkie trio Ævestaden.

– Usłyszymy połączenia psalmów tradycyjnych i współczesnych kompozycji stworzonych przez muzyków – zapowiada Waszczuk. – Multiinstrumentaliści inspirować się muzyką tradycyjną, poszukując własnej ścieżki w muzyce współczesnej.

O godzinie 15 można się znaleźć w okolicy Wieży Try-



Pauanne



US Orchestra

nitarskiej, z której w cztery strony świata będzie grać Jozsko Broda. To wydarzenie towarzyszące festiwalowi.

Kolejny duży koncert na Błoniach pod Zamkiem rozpocznie się w niedzielę o godz. 19.30. Na scenie pojawią się dwa zespoły.

Pierwszym z nich będzie Light in Babylon, który zabierze widzów na muzycz-

ną wyprawę do Bliskiego Wschodu.

– Z niezwykle energią łączy muzyczne tradycje Stambułu jak i sefardyjskiej społeczności żydowskiej – opowiada dyrektorka festiwalu. Drugą grupą będzie Fanfara Station łącząca instrumenty dęte z północnoafrykańską sekcją rytmiczną i elektroniką. – To trio muzyków, które zabierze nas w

muzyczno-taneczny trans muzyki migrującej wokół basenu morza Śródziemnego i kultury północnoafrykańskiej.

Kramy z cudeńkami

W tym roku stoiska handlowe Jarmarku Jagiellońskiego mają działać wyłącznie w sobotę i niedzielę. Na Starym Mieście można się spodziewać około 140 twórców ludowych z Polski, Ukra-

iny, Słowacji i Litwy.

– Naszym tegorocznym tematem przewodnim jest tradycyjna biżuteria i ozdoby. Dlatego wszystkim tych, którzy są ciekawi, czym przyozdabiali swoje stroje nasi przodkowie, polecam festiwalowy spacer po ulicy Grodzkiej oraz wokół Trybunału Koronnego, ponieważ tam głównie zlokalizowane



Kapela Napięcie



Fanfara Stadion



Ligot In Babylon

Jarmark po nowemu

to od dziś do niedzieli włącznie. Tyle potrwa festiwal Re:tradycja, czyli impreza, która wchłonęła

będą stoiska, które opowiedzą nam o tym temacie – mówi Agata Turczyn z Warsztatów Kultury odpowiedzialnych za koordynację jarmarku.

Wśród twórców mających sprzedawać swoje wyroby będzie Wiktoria Andrasz z Ukrainy, na której stoisku wśród wielu cacek będzie można znaleźć biżuterię z koralików. Również z Ukrainy przyjedzie Liubow Rozputniak wytwarzająca swoją biżuterię m.in. z ceramiki i naturalnych kamieni.

Żelazo, miedź, brąz i mo-

siadź oraz szkło i bursztyn to materiały, po które sięga litewska artystka Audronė Latėnienė. Z kolei wełna jest jednym z tworzyw dla Edyty Cieślak-Mroczyńskiej z regionu opoczyńskiego. Dla odmiany w miedzi rozkochał się Józef Sikora ze Słowacji, który zaczął już w podstawówce, gdy robił z drutu pierścionki dla koleżanek z klasy. Artystów, którzy przyjadą do nas z biżuterią można wyliczać jeszcze długo.

– Oczywiście jarmark to nie tylko biżuteria, ale też

wiele innych dziedzin tradycyjnego rzemiosła – zastrzeżę Agata Turczyn. Na stoiskach znajdziemy również rozmaite czapki, torby, misy, lalki, zabawki, lampy, świeczniki i wiele innych produktów.

Dla najmłodszych

W tym roku dzieci będą mogły się zapoznać z dawnymi instrumentami muzycznymi i dawnymi drewnianymi zabawkami oraz muzyką ludową. Wszystko to połączy Kapela Odłoty w swoim spektaklu, który pokaże dwukrotnie: dzisiaj o

godz. 18 na patio Warsztatów Kultury przy Grodzkiej 7 oraz w sobotę o godz. 11 na parterze galerii handlowej VIVO!, a w obu tych miejscach mają rozbrzmiewać polki, oberki i inne melodie, ze szczególnym uwzględnieniem tych z Wielkopolski, bo właśnie stamtąd pochodzi kapela.

Przez całą sobotę i niedzielę ma działać festiwalowe „Podwórko” na Błoniach obok Zamku (będzie czynne od godz. 11 do 18). To miejsce, w którym będzie można sobie przypomnieć dawne

gry: w kapsle, w gumę oraz pchełki.

Będą też klockowe puzzle, kurki na pochylni oraz instrumenty muzyczne, w tym diabelskie skrzypce. Do tańca ma przygrywać Dziecięcy Zespół „Oreli”, który przyjedzie do nas z Kijowa. Na Błoniach obecna ma być ukraińskojęzyczna animatorka.

W sobotę można się wybrać z dzieckiem na spektakl „Igraszki z Dropsem”, który przywiezie do nas Wędrowny Teatr Lalek MAŁE MI. Gdy dzieci będą przeżywać akcję

spektaklu, rodzice będą mogli podziwiać piękne lalki. Spektakl ma być pokazany wyłącznie raz, o godz. 18, na patio Warsztatów Kultury przy Grodzkiej 7.

W niedzielę patio Warsztatów Kultury będzie sceną spektaklu „O Kogutku, co umiał działać do skutku” (początek o godz. 16). Teatr Echa wziął na warsztat starą, polską baśń o dzielnym i upartym kogutku.

Wszystkie wspomniane atrakcje są bezpłatne. Oczywiście poza towarami na straganach.

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu. Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

dziennik
WSCHODNI

P A R T N E R



dun & bradstreet

P A T R O N I

PATRONAT HONOROWY



STAROSTA
POWIATU ŚWIDNICKIEGO
Łukasz Reszka



PREZYDENT MIASTA CHEŁM
JAKUB BANASZEK



Patryk Włodarski
Starosta Włodowski



PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



Patryk Włodarski
Starosta Krasnostawskiego



STAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTOŃ
PATRONAT HONOROWY

Złote medale zostaną na zawsze

ROZMOWA z Aleksandrą Miroslaw, świeżo upieczoną mistrzynią Europy z Monachium we wspinaczce sportowej na czas, zawodniczką KW Kotłownia Lublin

Krzysztof Kurasiewicz

• Widać po twojej reakcji i po wpisach z mediów społecznościowych, że radość ze złotego medalu jest ogromna. Ale jeszcze większa z przebiegu tej rywalizacji.

– Bardzo cieszyłam się z tego złotego medalu. Tak naprawdę to do tego startu przygotowywałam się cały sezon. Każdy poprzedni start w tym roku, który miałam, czyli trzy Puchary Świata, to były starty przygotowawcze. W Monachium było ostateczne rozliczenie tego sezonu.

Tym bardziej się cieszę z tego złota, bo w biegu finałowym była cała esencja tej dyscypliny, tej konkurencji – wszystko się zmienia w ułamku sekundy, bieg trwał niecałe 7 sekund, a wydarzyło się bardzo dużo.

• Czy podczas biegu finałowego był w ogóle czas na myślenie, analizowanie tego, co się dzieje?

– Podczas każdego biegu to już jest wyłącznie instynkt, automatyzm – ja się nie zastanawiam nad tym, co zrobiłam. Wiedziałam, że zrobiłam błąd, bo tyle do mnie dotarło. Ja mam tak, że jak popełnię błąd, to staram się go za wszelką cenę nadgonić, więc wrzucam siódmy, ósmy czy dziesiąty bieg.

Nawet analizując cały ten bieg, to gdyby nie ten środek, mogłabym pobić rekord życiowy, czyli rekord świata. Natomiast to jest gdybanie, bardzo jestem zadowolona, że udało się to złoto wyrwać na ostatnim chwycie, na sięgnięciu do łącznika czasu.

• Na ile podczas jednego biegu jesteś w stanie obserwować rywala?

– Ja nie widzę, co on robi, ja go czuję bardziej. Gdzieś tam kątem oka go widzisz, ale to bardziej jest takie czucie – wygrywasz, przegrywasz albo idziesz równo z nim. Natomiast ja się na tym nigdy nie skupiam, to jest umiejętność, którą ćwiczę przez lata. Skupiam się na swoim biegu, na tym, co ja mam do zrobienia, a nie na osobie biegnącej obok mnie. Zazwyczaj takie zwracanie uwagi na tego kogoś obok powoduje błędy, bo odwraca twoją uwagę od tego, co masz zrobić.

• Pytam o to nieprzypadkowo, bo po jednym ze startów w tym roku napisałaś w mediach społecznościowych, że dużo się w twojej głowie działo i przez to pojawiły się błędy. W tych ostatnich startach już udało się „wyczyścić” głowę?

– Tak, po to są te starty kontrolne, zwłaszcza w tym sezonie, gdzie zmieniałam patent, czyli sposób przebiegu drogi, żeby na nowo dopracować rutynę i przejść na ten automat, na działanie instynktowne.

Pierwsze starty w Pucharach Świata były ciężkie, chociażby pod kątem tego, że biłam ten rekord świata, że pobiłam go już w eliminacjach, a jeszcze trzeba było pobić w finałach.

W Monachium byłam naprawdę dobrze przygotowana fizycznie i psychicznie. Myślę, że też to było widać przy każdym biegu, jak wychodziłam. Tak samo przed biegiem z Olą Kałucką, czyli przed biegiem finałowym, miałam takie samo nastawienie jak poprzednio, tylko coś nie zagrało. Zjechała mi noga w pewnym momencie. Teraz jeszcze do końca nie wiem, dlaczego tak się wydarzyło. Czasami takie rzeczy dzieją się bez powodu. Natomiast ja też na to patrzę z drugiej strony – może nie bez powodu zrobiłam ten błąd w finale i musiałam to nadgonić.

Może nie bez powodu po raz trzeci nie pobiłam rekordu świata, bo coś trzeba zostawić na przyszłość.

• Patrząc na to, że Mistrzostwa Europy w Monachium były dla ciebie najważniejszą imprezą tego sezonu, to trochę na bok schodzą te dwa rekordy świata, które udało ci się wcześniej pobić. Po twoich

celem głównym – dla mnie jest nim wygrywanie i bycie najlepszym.

• To może teraz powinno być na odwrót – bić kolejne rekordy świata, a medale i zwycięstwa będą skutkiem ubocznym?

– Inaczej do tego podchodzę, bo rekordy świata zmieniają się cały czas. Ja mogę go pobić teraz, a założymy, że za miesiąc czy za dwa jest Puchar Świata, w którym nie biorę udziału i ktoś pobije ten rekord. Tytuł zostanie ci do końca życia. W sporcie przede wszystkim chodzi o te tytuły – mistrza Europy, mistrza świata i mistrza olimpijskiego. Rekordy świata będą się zmieniać, za pięć czy dziesięć lat on będzie zupełnie



KOLEKCJONERKA TYTUŁÓW

Aleksandra Miroslaw (która startowała wcześniej pod panieńskim nazwiskiem Rudzińska) jest specjalistką od wspinaczki na czas. Ma na swoim koncie cztery medale seniorskich Mistrzostw Świata: dwa złote (2018 Innsbruck i 2019 Hachioji) oraz dwa brązowe (2014 Gijon i 2021 Moskwa), a także trzy medale seniorskich Mistrzostw Europy: dwa złote (2019 Edynburg i 2022 Monachium) oraz jeden srebrny (2013 Chamonix). Do tego dochodzi jeszcze wiele zwycięstw w Pucharach Świata, na krajowym podwórku, jak i z czasów juniorskich. Lublinianka jest także aktualną rekordzistką olimpijską, świata, Europy i Polski w „czasówkach”. Pierwszy raz jej nazwisko znalazło się na szczycie tabel z rezultatami podczas Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 w 2021 roku. 6 sierpnia uzyskała czas 6.84 sek., a w tzw. formacie łączonym zajęła czwarte miejsce. W tym roku, w ciągu jednego tylko miesiąca, dwa razy poprawiała ten wynik: 6 maja podczas Pucharu Świata w Seulu pokonała 15-metrową ścianę w 6.64 sek. Natomiast obecny rekord globu jest z 27 maja z Salt Lake City i wynosi 6.53 sek.

dzień dzisiejszy tak jest, ale z tyłu głowy trzeba mieć fakt, że to, że wspinanie weszło na igrzyska olimpijskie, potęguje wysiłki innych nacji. Widać to chociażby po Chinach, po Indonezji, że oni też nie śpią i pracują. My też nie możemy się zatracić w tym, że super nam idzie i że zdobywamy medale. To może bardzo szybko obrócić się w zupełnie przeciwnym kierunku.

• Gdyby Rosjanie byli w stawce, to wyglądałoby to inaczej?

– Ciężko jest gdybać, bo to jest sport i tutaj wszystko może się wydarzyć. Natomiast myślę, że udział Rosjan mógłby namieszać i w damskiej, i w męskiej rywalizacji. Nie możemy zapominać, że mają jednych z najlepszych sprinterów, więc myślę, że mogłoby to zupełnie inaczej wyglądać, trochę przetasować.

• Teraz będziesz miała urlop, a planujesz jeszcze jakieś starty w tym sezonie? W tym roku zostały dwa Puchary Świata.

– Wycofuję się z nich, nie wezmę w nich udziału. Teraz mam dwa-trzy tygodnie odpoczynku od wspinania, w ogóle od treningu – kompletny reset. We wrześniu ruszamy z przygotowaniami do następnego sezonu. Być może treningowo wystartuję w październiku w Pucharze Europy, natomiast tutaj decyzję po-

dejmuje trener i to będzie raczej taka decyzja na ostatnią chwilę, bez żadnych przygotowań. Więc oficjalnie sezon startowy już zakończyłam. Następny sezon będzie dla mnie jednym z ważniejszych w mojej karierze sportowej, bo ruszają kwalifikacje olimpijskie do Paryża.

POLSKA NA CZELE

Reprezentacja Polski we wspinaczce sportowej świetnie spisała się na zakończonych niedawno Mistrzostwach Europy w Monachium. Biało-Czerwoni zgromadzili w sumie cztery medale. Wśród pań pięć pierwszych miejsc należało do Polek. Złoty medal z czasem 6.92 sek. w finale zdobyła Aleksandra Miroslaw z KW Kotłownia Lublin (najszybsza była w eliminacjach – 6.63 sek.), srebro trafiło w ręce Aleksandry Kałuckiej, a brąz do jej siostry Natalii (obie KU AZS Uniwersytetu Warszawskiego), a piąte Annie Brożek (KU AZS PWSZ Tarnów). Sukces odniósł także kadrowy „rodzynek”, czyli Marcin Dzieński, również z tarnowskiego klubu, który wywalczył srebrny medal w zmaganiach panów (w finale przegrał z Ukraińcem Danyilem Boldyrevem)

wynikach widać, że cały czas trzymałaś się blisko tego rezultatu 6.53 sek.

– Plan działa, forma jest stabilna, tak jak zresztą widać po czasach. Nigdy nie biegałam po to, żeby pobić rekord świata, nigdy się na tym nie skupiałam. Skupiałam się na tym, żeby wygrać zawody i zdobyć złoty medal. Tak też było w Monachium. Te wszystkie rekordy to jest skutek uboczny tej formy, którą udaje nam się zbudować. Są fajnym dodatkiem, ale nie są

inny, a mimo wszystko złote medale zostaną ci na zawsze.

• Mistrzostwa w Monachium były niezwykle udane dla reprezentacji Polski. Dziewczyny zajęły pierwszych pięć miejsc w konkurencji na czas. Z kolei wśród panów srebrny medal w „czasówce” wywalczył Marcin Dzieński. To jest najmocniejsza kadra w tej konkurencji w Europie i jedna z najmocniejszych na świecie?

– Zdobyliśmy wszystko, co tylko mogliśmy zdobyć. Na

Spa dla koni i nie tylko

INWESTYCJE W październiku ma zostać oddany do użytku nowoczesny ośrodek jeździecki Uniwersytetu Przyrodniczego. Kompleks ma służyć nie tylko studentom i pracownikom uczelni

Tomasz Maciuszczak

O planach budowy takiego ośrodka mówił w 2016 roku inaugurując swoją czteroletnią kadencję poprzedni rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, prof. Zygmunt Litwińczuk. Przedsięwzięcie miało być jedną z dwóch najważniejszych – obok Centrum Badawczo-Wdrożeniowego i Dydaktycznego Innowacyjnych Technologii w Ogrodnictwie – inwestycji na najbliższe lata. Prace budowlane przy ul. Doświadczalnej 50 ruszyły dwa lata temu. Dziś Stacja Badawcza i Ośrodek Dydaktyczno-Szkoleniowy Jeździectwa Hipoterapii są już prawie gotowe, obecnie trwają odbiory prowadzone m.in. przez straż pożarną, sanepid i nadzór budowlany.

– Inwestycja jest już na ukończeniu.

Szykujemy się do otwarcia obiektu i liczymy, że uda nam się je połączyć z inauguracją nowego roku akademickiego

– mówi obecny rektor Uniwersytetu Przyrodniczego prof. Krzysztof Kowalczyk.

Na powierzchni ponad pięciu hektarów powstały m.in.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

hipodrom, centrum fizjoterapii dla koni i część hotelowa z miejscem dla 40 zwierząt, stajnia z dwudziestoma bokсами oraz zwierzętarnia dla psów, alpak i osłów. Jest też kryta ujeżdżalnia o powierzchni ponad 2 tys. mkw., co pozwoli na organizowanie w tym miejscu międzynarodowych zawodów. W kompleksie znalazła się także część dydaktyczna. To miejsce ma jednak służyć nie tylko prowadzeniu zajęć i organizowaniu wydarzeń związanych z jeździectwem.

– Postrzegamy ten ośrodek jako służący nie tylko naszej uczelni i studentom unikatowego kierunku hipologia i jeździectwo i innych znajdujących się w naszej ofercie, ale też społeczeństwu, mieszkańcom Lublina i regionu. Wierzymy, że będzie wykorzystywany przez wiele osób, nie tylko związanych z uniwersytetem. Już teraz kontaktują się z nami organizacje zajmujące się pracą z osobami z niepełnosprawnościami, które chciałyby korzystać np. z prowadzonych w ośrodku zajęć z animaloterapii. Liczę, że uda się wykorzystać potencjał tego miejsca – przyznaje rektor Kowalczyk.

W części dydaktycznej powstała sala wykładowa na 60

osób z możliwością podzielenia na dwa mniejsze pomieszczenia. Jest ona przeszklona, dzięki czemu studenci w trakcie zajęć w razie potrzeby będą mogli oglądać to, co dzieje się na placu do jazdy konnej. – To pozwoli im obserwować treningi koni i na bieżąco, przy komentarzu prowadzącego, analizować poszczególne elementy – mówi prof. dr hab. Iwona Janczarek, kierownik ośrodka jeździeckiego Uniwersytetu Przyrodniczego. I wylicza kolejne atuty nowego obiektu: – Sam plac do jazdy będzie na tyle duży, że umożliwi wykonywanie wielu zajęć praktycznych przy koniach, których do tej pory nie mogliśmy przeprowadzać ze względów bezpieczeństwa. Zupełną nowością będzie spa dla koni, w którym znajdą się takie urządzenia jak solarium, płyta wibrująca czy hydrobieżnia. To wyposażenie ponadstandardowe, którego nie ma w wielu międzynarodowych ośrodkach. Wreszcie, co chyba najważniejsze, będziemy mieli niesamowity obszar do pozyskiwania wyników do badań i tworzenia projektów naukowych. I to wszystko będziemy mieli w jednym miejscu.

Koszt inwestycji wyniósł ok. 17 mln zł.

REKLAMA



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2.tura wolne miejsca

archiwistyka, zarządzanie dokumentacją i infobrokerstwo

dziennikarstwo i komunikacja społeczna

filozofia

historia

historia sztuki

komunikowanie promocyjno-wizerunkowe – reklama, branding, PR

nauki o rodzinie

ochrona dóbr kultury

pedagogika

praca socjalna

prawo kanoniczne

psychologia

socjologia

teologia

turystyka

i zarządzanie dziedzictwem

Studia w sercu Krakowa!

REKRUTACJA.UPJP2.EDU.PL

Śledź nas na @UPJP2



Wciąż masz szansę na indeks

STUDIA Lubelskie uczelnie kontynuują nabór na pierwszy rok studiów. Na najpopularniejszych kierunkach mają już komplet, ale wciąż pozostało sporo wolnych miejsc



FOT. PIXABAY/ZDĘCIA ILUSTRACYJNE

Tomasz Maciuszczak

W pierwszym etapie rekrutacji na UMCS największą popularnością cieszyła się lingwistyka stosowana. Na profilu angielsko-hiszpalskim na jedno miejsce przypadło ponad 17 osób, a na angielsko-niemieckim ponad 12. Podobne było zainteresowanie kryminologią, która rekordy popularności biła już przed rokiem.

Na KUL w czołówce najbardziej obleganych kierunków znalazły się: • italiastyka (6,3 osoby na miejsce)

• psychologia na specjalności wspierania jakości życia (6,2) • kryminologia (4,6).

Na Uniwersytecie Przyrodniczym najwięcej osób biło się o miejsce na • analityce weterynaryjnej (9,1) • **WETERYNARI** (8,6) • behawiorystyce zwierząt (4,1).

W przypadku Politechniki Lubelskiej tegorocznym hitem okazały się **FINANSE** i **RACHUNKOWOŚĆ**, gdzie o jeden indeks rywalizowało dziesięć osób.

Limity miejsc wyczerpano także na wszystkich kierunkach oferowanych przez Wydział Zarządzania oraz

na **ARCHITEKTURZE**, informatyce i mechatronice. Na Uniwersytecie Medycznym wciąż ogromną popularnością cieszą się stomatologia i medycyna, do których dołączyła oferowana w tym roku po raz pierwszy psychologia.

Na wielu kierunkach lubelskie uczelnie wciąż oferują jednak wolne miejsca.

UMCS

Największa uczelnia w Lublinie wciąż prowadzi nabór między innymi na administrację publiczną, bezpieczeństwo narodowe,

biologię, chemię europeistykę, filozofię, geografę, germanistykę, ukrainistykę, historię, pedagogikę, socjologię czy turystykę i rekreację.

Pełną listę można znaleźć na stronie internetowej uniwersytetu w zakładce poświęconej rekrutacji.

– Na kierunkach, na których prowadzona jest dodatkowa rekrutacja, pozostało od kilku do kilkunastu wolnych miejsc. Przewidujemy także, że – jak co roku – duży ruch w systemie odnotujemy we wrześniu – informuje Katarzyna Skalecka z biura prasowego UMCS.

Aktualnie trwa także nabór na studia stacjonarne drugiego stopnia oraz studia podyplomowe. W tym drugim przypadku w ofercie jest ponad 70 propozycji.

– Wśród nich oprócz kierunków cieszących się od dawna dużą popularnością, jak na przykład coaching i mentoring, rachunkowość, menadżer XXI wieku czy logopedia, znajduje się również tegoroczna nowość: metodyka i metodologia pracy socjalnej – dodaje Skalecka.

KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski wolne miejsca ma jeszcze na blisko 50 kierunkach. Na liście są między innymi administracja, architektura krajobrazu, biotechnologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna,

ekonomia, italiastyka, muzykologia czy prawo w biznesie.

– Z dniem 21 lipca został uruchomiony nabór wolny, który potrwa nie dłużej niż do 23 września, zgodnie z harmonogramem rekrutacji określonym zarządzeniem rektora – mówi Robert Szwed, rzecznik prasowy KUL.

Uniwersytet Przyrodniczy

U przyrodników dodatkowa rekrutacja potrwa do 19 września.

Wolne miejsca zostały na przykład na bioinżynierii, gospodarce przestrzennej, bezpieczeństwie i higienie pracy, zootechnice, ogrodnictwie, sztuce ogrodowej i aranżacjach roślinnych, ekoenergetyce, inżynierii środowiska, biotechnologii, technologii żywności i żywieniu człowieka, biologii czy biobezpieczeństwie i zarządzaniu kryzysowym.

– Na każdym z wymienionych kierunków jest od kilku do kilkunastu miejsc – mówi Agnieszka Wasilak z uczelnianego Działu Rekrutacji i Promocji. I dodaje: – Ogłoszenie wyników rekrutacji nastąpi 20 września, a w kolejnych dniach zakwalifikowani kandydaci będą składać dokumenty.

Politechnika Lubelska

Uczelnia techniczna jest w trakcie trzeciej tury rekrutacji. Potrwa ona do 13

września i dotyczy piętnastu kierunków.

Na liście znajdziemy: budownictwo, elektrotechnikę, transport, mechanikę i budowę maszyn, inżynierię biomedyczną, inżynierię pojazdów, robotyzację procesów wytwórczych, zarządzanie i inżynierię produkcji, inżynierię odnawialnych źródeł energii, inżynierię recyklingu, inżynierię środowiska, edukację techniczno-informatyczną, inżynierię i analizę danych, inżynierię bezpieczeństwa oraz matematykę.

Informację o wynikach postępowania kandydaci mają otrzymać na swoje konta w systemie rekrutacyjnym do 16 września. Ci, którzy zostaną zakwalifikowani na studia, w dniach 19-22 września będą mieli czas na dostarczenie wymaganych dokumentów.

Uniwersytet Medyczny

Uczelnia medyczna zakończyła już nabór na wszystkich kierunkach studiów stacjonarnych pierwszego stopnia. W razie ewentualnego zwalniania się miejsc, są one uzupełniane osobami, które znalazły się na dalszych pozycjach na liście rankingowej.

Obecnie trwa rekrutacja kandydatów na niestacjonarne (płatne) studia pierwszego stopnia na kierunku lekarskim oraz drugiego stopnia na pielęgniarstwie i położnictwie.

W S P Ó L N O T A

WIEDZY

Studuj na wyjątkowym uniwersytecie!

Wybierz KUL!

Studia:

- I oraz II stopnia
- magisterskie
- podyplomowe

Trwa dodatkowa rekrutacja

Wejdź na kandydat.kul.pl



KUL 1918
KATOLICKI
UNIwersytet
LUBELSKI
JANA PAWŁA II



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI/ARCHIWUM

Akademia, doktoraty i podbój Warszawy

ROZMOWA z Teresą Bogacką, kanclerz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

• Od nowego roku akademickiego Wyższa Szkoła Ekonomii będzie funkcjonowała jako akademia. Co to oznacza dla uczelni?

– To dla nas zmiana statusu z uczelni zawodowej na akademicką. To świadczy o jakości i poziomie prowadzonego przez nas kształcenia. Rozpoczynamy nowy rozdział w naszej historii, stajemy się profesjonalnym ośrodkiem akademickim. Będziemy mogli prowadzić szkołę doktorską w dwóch dyscyplinach oraz postępowania habilitacyjne. Chcę podkreślić, że jesteśmy jedyną po tej stronie Wisły uczelnią niepubliczną z takimi uprawnieniami.

• Jakie wymagania musiała spełnić uczelnia, żeby uzyskać status akademii?

– Przede wszystkim musieliśmy się poddać ewaluacji działalności naukowej. Tak jak wszystkie uczelnie z całej Polski wskazaliśmy dyscypliny naukowe, w których spełnialiśmy wymogi dotyczące liczby zatrudnionych nauczycieli akademickich. Dokonania naszych pracowników oceniono wysoko. W dyscyplinie informatyka techniczna i telekomunikacja otrzymaliśmy kategorię A, a w przypadku ekonomii i finansów jest to kategoria B+. To oznacza, że w ramach



O zostaniu akademią myśleliśmy już od jakiegoś czasu. Intensywne działania w tym kierunku rozpoczęliśmy pięć lat temu – mówi Teresa Bogacka, kanclerz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

FOT. K. MAZUR/ARCHIWUM

tych dwóch dyscyplin będziemy mogli prowadzić studia doktoranckie.

• Długo trwało spełnienie tych wymagań?

– O zostaniu akademią myśleliśmy już od jakiegoś czasu. Intensywne działania w tym kierunku rozpoczęliśmy pięć lat temu. Cały

czas staraliśmy się utrzymywać wysoki poziom kształcenia, żeby nasz dyplom coś znaczył. Nie interesowało nas też przekształcenie tylko w akademię nauk stosowanych, bo włożyliśmy w to za dużo pracy. Jesteśmy liderem wśród uczelni, jeśli chodzi o innowacyjność, pod względem zatrudnialności naszych

absolwentów plasujemy się na wysokich pozycjach w skali kraju. Konsekwentnie realizujemy przyjętą strategię rozwoju. Dorobek i praca naszych pracowników musiały skończyć się takim efektem.

• Czy dla waszych studentów zmiana statusu oznacza jakieś zmiany?

– Dla studentów zmieni się przede wszystkim ranga i prestiż uczelni, na której studiują i wartość dyplomu na rynku pracy.

Zmienimy też nazwę na Akademia WSEI. Aby to się stało, oficjalnie zmiany statusu musi dokonać minister edukacji i nauki. Mam nadzieję, że już podczas inauguracji nadchodzącego roku akademickiego będziemy mogli zaprezentować nową nazwę.

• Studia doktoranckie uruchomicie już od października?

– Czekamy jeszcze na decyzję ministra. Myślę, że szkołę doktorską zarejestrujemy na pewno jeszcze w tym roku.

• Czy prywatna uczelnia jest w stanie konkurować z uniwersytetami w zakresie kształcenia doktorantów?

– Wydaje mi się, że mamy nawet większe szanse, bo jesteśmy związani z praktyką gospodarczą. Będziemy oferować doktoraty osobom związanym z tą dziedziną. Jestem przekonana, że zainteresowanie tego typu studiami doktoranckimi będzie bardzo duże.

• Od października otwieracie filię w Warszawie. To zupełna nowość.

– Dlaczego uczelnie warszawskie mogą wchodzić do Lublina, a nie może być odwrotnie? Posiadamy wszystko, aby wejść i funkcjonować na rynku warszawskim.

Na początek będziemy tam oferować studia z pielęgniarstwa. Zdecydowaliśmy się na taki wybór, biorąc pod uwagę warszawski rynek pracy i możliwość realizacji praktyk zawodowych przez naszych studentów w profesjonalny sposób i na wysokim poziomie. Pamiętajmy, że na tym kierunku zajęcia praktyczne liczą 2300 godzin w ciągu trzech lat, to prawie 50 proc. całego programu kształcenia. W przyszłym roku chcielibyśmy natomiast uruchomić w naszej filii kolejne dwa lub trzy kierunki.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK

REKLAMA

bezpłatne studia stacjonarne

8

nowych kierunków!

akademiazamojska.edu.pl

rekrutacja@akademiazamojska.edu.pl
podyplomowe@akademiazamojska.edu.pl

Studia licencjackie

- Bezpieczeństwo narodowe
- Filologia angielska
- Finanse i rachunkowość
- Informatyka
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Turystyka i rekreacja
- Położnictwo*
- Rynek sztuki i zarządzanie w kulturze

Studia inżynierskie

- Logistyka
- Mechanika i budowa maszyn

Studia magisterskie (II stopnia)

- Bezpieczeństwo narodowe
- Finanse i rachunkowość
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Położnictwo*
- Rynek sztuki i zarządzanie w kulturze

Studia magisterskie (jednolite)

- Prawo

Studia pomostowe

- Położnictwo*

Studia podyplomowe

- Ponad 30 kierunków

* kierunek uruchomiony zostanie po uzyskaniu zgody MEiN

Piotr Szczepanik w kabrio w sutannie i Cristian

Pewnego letniego dnia 1965 roku szosą z Nałęczowa do Lublina jechał Piotr Szczepanik, znany i lubiany kierowniczego samochód zjechał do rowu i uderzył w siatkę sąsiada stryja Jana Pyszniaka. Piotr Był to niemiecki kabriolet marki Hanomag – **ROZMOWA** ze Zdzisławem



Bolesław Majcher, dziadek Zdzisława Pyszniaka



Bolesław Majcher, jego siostra Marianna Majcher i jej mąż Franciszek Majbrodzki



Zdjęcie ślubne moich dziadków Zdzisława Pyszniaka Marcina (pierwszy z lewej) i Heleny

Waldemar Sulisz

• Podczas trzyletniej pracy nad dziejami rodziny dotarł pan do 700 osób, z którymi jest pan spokrewniony. Skąd pomyśl, żeby opisać historię rodziny?

– Zaczęło się od tego, że mój syn Konrad się żenił, chciałem dać mu ciekawy prezent. Pomyślałem sobie, że zrobię drzewo genealogiczne. Zacząłem jeździć po krewnych, spisywałem kolejne wiadomości, które były coraz bardziej precyzyjne.

• Skąd wywodzi się pana rodzina?

– Pierwsze wzmianki o rodzinie Pyszniaków, sięgające XVIII wieku dowodzą, że nasi przodkowie wywodzą się z Janowca koło Kazimierza Dolnego. Prawdopodobnie z Janowca przenieśli się do Zembrzyc pod Lublinem skąd pochodzi mój pradziadek. W przeszłości były dwa szlacheckie rody Pyszniaków, ale jeszcze do ich historii nie dotarłem.

• Jak trafiłcie do Motyczu?

– W 1922 roku pradziadek Antoni Pyszniak kupił od niemieckiego osadnika o nazwisku Komsta ponad 30 mórg ziemi w jednym kawałku w Motyczu. W tym samym roku powstała parafia Motycz.

• Czy to prawda, że Motycz jest starszą osadą od Lublina?

– W 1317 roku powstała pierwsza pisana i udokumentowana wzmianka o Motyczu. Jest to akt lokalizacyjny wydany

właśnie w 1317 roku przez Władysława Łokietka.

W latach 70. XX wieku wykonano szereg prac wykopaliskowych. Badania te dowiodły, że Motycz jest starszą osadą niż Lublin. W trakcie prac wykopaliskowych znaleziono naczynia i różne przedmioty z V wieku przed naszą erą!

W 1860 roku geodeta Piotr Brandt zaznaczył na mapie szczyt góry z fragmentami tajemniczego muru. Legenda mówi, że wznosił się tam warowny bastion, który miał chronić grody lubelskie przed najeźdźcami.

• Co ma motyka do Motycza?

– Legenda mówi także o bitwie wojsk hetmana Czarnieckiego z wojskami szwedzkimi. Do zwycięstwa w tej bitwie miała przyczynić się miejscowa ludność, głównie były to kobiety, które motykami, dzielnie walczyły ze Szwedami.

Dlatego hetman Stefan Czarniecki miał kazać nazywać wieś „Motyczem”, od motyka, którymi tak dzielnie walczone. Jak byłem mały, starsi ludzie opowiadali o mogiłach szwedzkich, skrytych w lasu za torami kolejowymi w kierunku Motycza Leśnego. W latach 90-tych Józef Piwowarski napisał do ambasady Szwecji list, w którym poprosił o potwierdzenie bitwy. Ambasada Szwecji potwierdziła, że taka bitwa z wojskami polskimi miała miejsce w Motyczu, oraz że są tam groby poległych szwedzkich żołnierzy.

• Legend związanych

z Motyczem jest więcej?

– Naszą młodzieńczą wyobraźnię rozpałały opowieści o podziemnym przejściu łączącym naszą Górę Zamkową, zwaną popularnie „Bębniem” z zamkiem w Dąbrowicy i ariańską wieżą w Wojciechowie. Kolejna legenda mówi o tym, że pod lipą w Motyczu odpoczywał sam Napoleon Bonaparte.

• Przenieśmy się do czasów współczesnych. Co to za historia z kabrioletem Piotra Szczepanika?

– Pozwoli pan, że przeczytam fragment książki:

„Pewnego letniego dnia 1965 roku szosą z Nałęczowa do Lublina jechał Piotr Szczepanik, znany, lubiany, znakomity polski piosenkarz, który pochodził z Lublina i gdzie również mieszkał. W wyniku awarii układu kierowniczego samochód zjechał do rowu i uderzył w siatkę sąsiada stryja Jana Pyszniaka. Piotrowi Szczepanikowi nic się nie stało. Auto nie miało takiego szczęścia, bardzo mocno ucierpiało. Był to niemiecki kabriolet marki Hanomag”.

Niektóre części karoserii zbudowane były z drewna.

• Co było dalej?

– Po paru tygodniach Piotr Szczepana przyjechał do stryja, z kolegą wymontowali silnik i skrzynię biegu, zostawiając karoserię z siedzeniami i kołami. Dla nas, małych chłopców była to niezwykła frajda, siadaliśmy za kierownicą, bawiąc się w rajdy. Z czasem stryjek odkręcił koła i założył je do nowego wozu wraz z siedzeniami. Nikt w okolicy nie miał takiego konnego „cabrio”.

• Pamiątką po pradziadku

Antonim jest szeroka studnia na dwa wiadra i potężna lipa?

– W latach 90-tych w czasie burzy jedna z odnóg lipy runęła na ziemię. Podarowałem potężny konar rzeźbiarzowi Eugeniuszowi Gutkowskiemu, który wyrzeźbił z niego dwumetrową figurę Matki Boskiej, która do dziś stoi w jednym z kościołów w Stalowej Woli.

• Bardzo podoba mi się rozdział „Dosadne słowa tylko poza domem”.

– Dziadzio Marcin Pyszniak lubił czytać książki i palić papierosy. Pamiętam, jak pokazywał mi ilustracje do książki „Przygody Robinsona Crusoe”. Dziadek lubił sobie zakładać na dworze, głównie na zwierzęta, które szły w szkodę. Ale miał zasadę, że nigdy nie powiedział złego słowa w domu. Ani na babcię, ani na domowników. Lubiał zwierzęta, zawsze w domu były psy i koty. Pamiętam, jak nauczył kota stawać na tylnych łapkach na komendę i prosić o jedzenie.

• Czy to prawda, że brat bawi Heli zbudował samolot?

– Był to brat babci Heli, Ignac Wrona, najstarszy syn pradziadka Wawrzyńca Wrony. Czynił takie próby.

Próbował nawet wystartować z dachu domu, ale lot był krótki i skończył się rozbięciem konstrukcji.

• A jak to się stało, że w zabudowaniach sąsiadów pojawili się tacy aktorzy, jak Roman

Kłosowski czy Marek Perepeczko?

– W 2014 roku u naszego sąsiada Malika Marek Rębacz kręcił sceny do filmu „Atrakcyjny pozna panią”. Codziennie chodziłem podglądać aktorów. Główną rolę grał Roman Kłosowski, pamiętny Maliniak z „Czterdziestolatka”. Na planie oglądałem Marka Perepeczko, Andrzeja Grabowskiego, Bartosza Żukowskiego.

W pewnym momencie okazało się, że potrzebni są statyści. Oboje z żoną Jolantą załapaliśmy się do tego filmu. Odgrywaliśmy ludzi modlących się w kościele, a ksiądz zagrał przekonywująco Krzysztof Cugowski.

• Kolejny rozdział książki: „Łykneńli, skubneńli i... zgubili”.

– To historia, która zapadła mi w pamięć. Ponieważ zbliżały się chrzciny Sebastiana, syna mojej siostry Teresy, szwagier Jerzy Kuwałek wędził u nas wędliny. Był późny wieczór, kiełbasa dochodziła w wędzarni, szwagier zaszedł na herbatę. Wypił, poszedł do wędzarki, a tu drzwiczki otwarte i brakuje wędlin. Poszliśmy szukać ścieżką, którą ludzi chodzili na przystanek autobusowy. Po 400 metrach znaleźliśmy pierwsze pęto kiełbasy, idąc dalej szynkę, kiełbasę i boczek. Przyjęcie zostało uratowane.

• Pisze pan, że pradziadkowie Wawrzyniec i Katarzyna Wronowie kupili gospodarstwo w pobliskich Płuszczykach i że akcja „Placówki” Bolesława Prusa tam się rozgrywa?

– Źródła historyczne podają, że w 1878 roku Płuszczyce zakupili baptyści z Zezulina i zasiedlili niemieckimi kolonistami. Dwór przeszedł w ręce niemieckiego właściciela, z którym wiąże się legenda o straszącym duchu miejscowego chłopca zmasakrowanego przez porywczego dziedzica.

Do faktu sprowadzenia niemieckich kolonistów z okolic Płuszczyk sięgał Bolesław Prus pisząc „Placówkę”. W czasie, kiedy rozgrywa się akcja, w Płuszczykach stał zbór, karczma, leśniczówka, dwór i mieszkał to kowal o nazwisku Głuchowski. Pamiętam jeszcze budynek zboru z pięknymi freskami i malowidłami na ścianach wewnątrz budynku. W latach 70. XX wieku zbór rozebrano, stawiając na jego miejscu remizę.

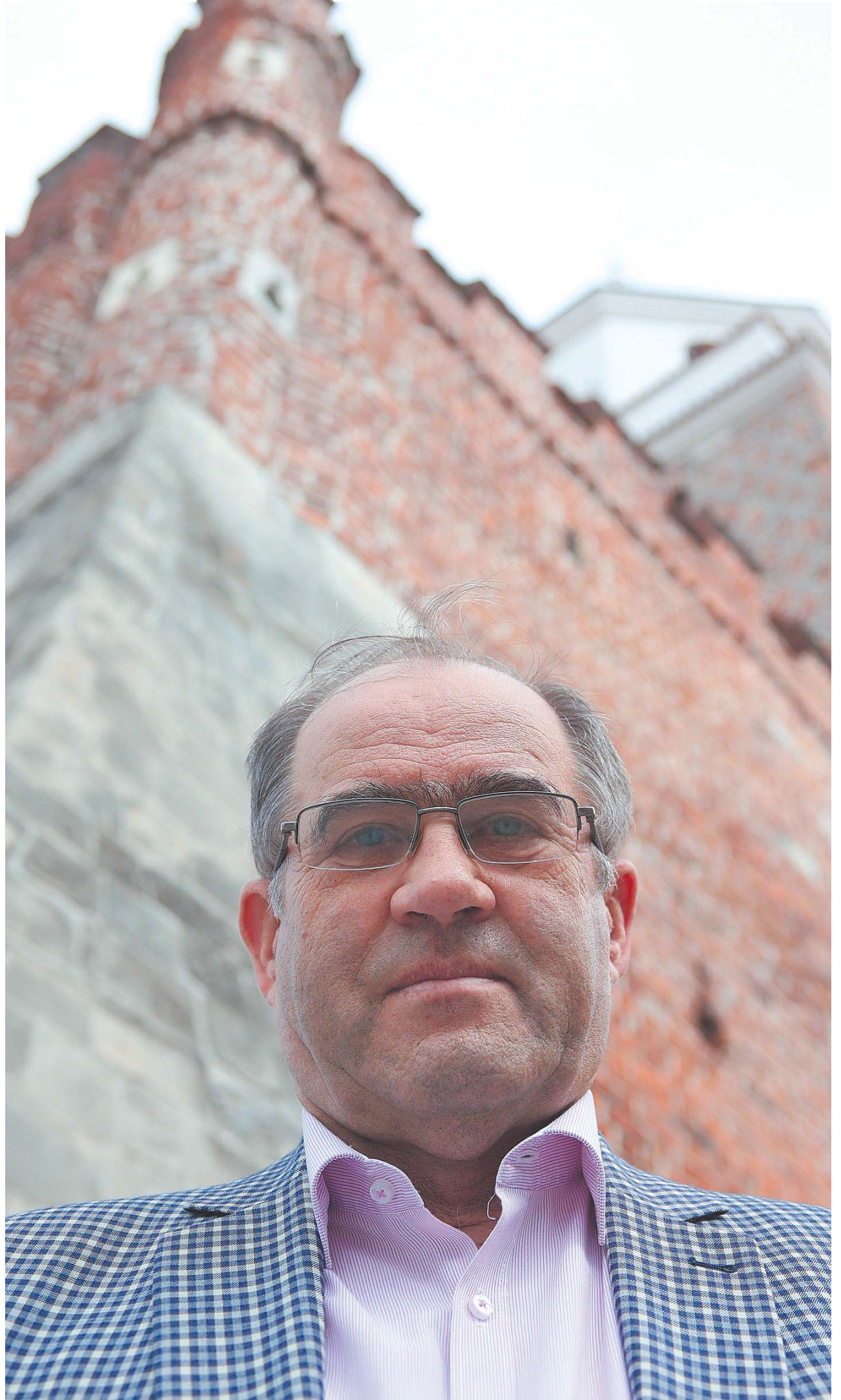
• A co to za tajemnicze kufry w mogile pułkownika?

– W czasie powstańczej bitwy z Kozakami w 1864 roku został ciężko ranny dowódca polskiego oddziału. Zmarł w pobliskiej leśniczówce, został pochowany sto metrów obok, na grobie postawiono krzyż.

Jesienią 1918 roku pod ten krzyż podjechała furmanka z kilkoma mężczyznami. Wykopano prochy tego dowódcy, a spod trumny wydobyto dwa ciężkie kufry. Był z nimi ok. 70 letni mężczyzna, który prawdopodobnie był świadkiem tego pochówku. Tłumaczyli, że są to dokumenty pułkowe. Ale prawdopodobnie były tam i pieniądze. Jeszcze przez wiele lat znajdowały się w ziemi srebrne monety.

Wielkie, Krzysztof Cugowski o Ronaldo z sokiem

biany polski piosenkarz, który pochodził z Lublina, gdzie również mieszkał. W wyniku awarii układu rowi Szczepanikowi nic się nie stało. Auto nie miało takiego szczęścia, bardzo mocno ucierpiało. ławem Pyszniakiem, autorem książki „Dwa wieki rodu Pyszniaków”



Co było tak na prawdę ukryte w tych kufrach nie wiadomo. Gdy stary, dębowy krzyż spróchniał i przewrócił się na ziemię, Władysław Nowicki wraz z synem Bolesławem postawili nowy, metalowy krzyż. Stoi do dzisiaj, na miejscu mieszkańcy Płuszwowic odprawiają majówki.

• **Pisze pan książkę, że razem przy stole oznacza wspólną pamięć.**

– Tak, piszę, że moich długich i żmudnych poszukiwaniach wiedzy o naszych przodkach – rodzinach Pyszniaków, Wronów, Majchrów, innych osób z nami spokrewnionych, zaprzyjaźnionych, wspierało mnie wielu krewnych, znajomych, przyjaciół.

Jednak chyba najwięcej wiadomości o naszej rodzinie zapamiętałem z opowiadań mojej mamy Czesławy i babci Heleny Pyszniak oraz drugiej babci Marianny Majcher. Jeden z rozdziałów za tytułowałem: Słowo pisane zbliża i przypomina.

Przypomina wielonarodowościową historię Motycza i Płuszwowic?

– **To historia nas samych, naszych rodiców, dziadków, pradziadków. Polaków, Żydów, Niemców, Rosjan.**

Od czasów zaborów w naszej okolicy mieszkało wiele osób różnej narodowości, religii, profesji. Kiedy 11 lipca 1994 roku sataniści spalili nasz kościół w Motyczu, na własne oczy widziałem wielki dramat. Piszę o tym, jak

najpierw ogień zaczął trawić świątynię od strony ołtarza. Cały kościół był z drewna, łatwo się palił. Chwilę potem zajął się dach, wkrótce przełamał się. Spora część spadła do środka. Kościół był drewniany więc płonął jak pochodnia. Dla wierzącego człowieka, parafianina, wstrząsający widok. Ale gdy zobaczyłem płaczącego naszego księdza proboszcza Józefa Dmochowskiego, także mnie łzy ciekły po policzkach. Kiedy z resztek ocalałych z pożaru bali zbudowano kaplicę, wiedziałem, że wiara wzmacnia i buduje.

• **Zakończmy naszą rozmowę na słodko. Sok jabłkowy z Lubsadu został nazwany „Pyshniak”?**

– Tak było. Nazwa zrobiła furorę. Dobrą reklamę zrobił nam Jacek Bąk, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej, który zresztą zamieszkał w Płuszwowicach. Przyjaźnił się z Jerzym Dudkiem, który grał wówczas w Realu Madryt. Pewnego razu Jacek Bąk jadąc do Madrytu zabrał ze sobą nasz sok „Pyshniak”. Po meczu spotkali się z Jerzym Dudkiem i Cristiano Ronaldo. Jacek Bąk poczęstował obu panów naszym sokiem. Mówił potem, że bardzo im smakował...

Mój syn Konrad się żenił, chciałem dać mu ciekawy prezent. Pomyślałem sobie, że zrobię drzewo genealogiczne. Zacząłem jeździć po krewnych, spisywałem kolejne wiadomości, które były coraz bardziej precyzyjne – opowiada Zdzisław Pyszniak

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



TEATRY:

TEATR STARY (ul. Jezuiicka 18): brak spektakli**TEATR OSTERWY** (ul. Narutowicza 17): brak

spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli**TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12):
PIĄTEK: **Koncert: Golden „Kronos”** - 21.00
NIEDZIELA: **Podróże cyrkowej rodziny** - 16.00**FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów

KINA:

CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

A oni dalej grzeszą, **dobry Boże!** - 21.10; **Bullet Train** - 11.30, 14.20, 17.10,20.00; **DC Liga Super-Pets**

- 10.30, 11.40, 12.45, 15.00, 17.20;

Dragon Ball Super: Super Hero - 15.00,17.20, 19.40, 22.00; **Elvis** - 15.40; **Gdzie****śpiewają raki** - 11.20, 16.20, 19.00,21.40; **Greckie wakacje** - 18.50; **Każdy****wie lepiej** - 20.40; **Kurozając i zagadka****Chomika Ciemności** - 11.10, 14.10; **Lena****i Śnieżek** - 10.00, 14.20; **Minionki:****Wejście Gru** - 11.00, 13.00, 14.00,16.30; **Nie!** - 16.10, 19.10, 22.00;**Niezgaszalni** - 12.10; **Notre-Dame pło-****nie** - 18.10, 22.00; **Pies w rozmiarze XXL**- 10.00, 12.00, 14.00, 16.10; **Powodze-****nia, Leo Grande** - 13.30; **Thor: Miłość****i grom 2D dubbing** - 19.30; **Top Gun:****Maverick** - 18.40, 21.30**CINEMA CITY FELICITY** (al. Witosa 32):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej

grzeszą, **dobry Boże!** - 19.10; **Bullet Train****2D** - 12.20, 15.00, 17.45, 18.40, 20.30;**Bullet Train 4DX** - 21.50; **B DC Liga****Super-Pets 2D** - 11.00, 13.20, 15.40,18.00; **Dragon Ball Super: Super Hero 2D**- 17.00, 19.20, 21.40; **Dragon Ball Super:****Super Hero 4DX** - 11.40, 16.40; **Gdzie****śpiewają raki** - 11.00, 14.50, 17.30,20.10; **Każdy wie lepiej** - 14.40, 21.30;**Kurozając i zagadka Chomika Ciemności**- 10.20, 11.50, 14.00; **Lena i Śnieżek**- 10.30, 12.40; **Minionki: Wejście Gru 2D**- 10.40, 12.40, 14.50, 17.00; **Nie! 4DX**- 13.50, 19.00; **Niezgaszalni** - 10.20,12.30; **Ninjababy** - 20.20; **Notre-Dame****płonie** - 19.00, 21.30; **Pies w rozmiarze****XXL** - 10.00, 12.00, 14.00, 16.00;**Powodzenia, Leo Grande** - 21.20; **Thor:****Miłość i grom 2D dubbing** - 16.20; **Thor:****Miłość i grom 2D napisy** - 16.10; **Top Gun:****Maverick 2D** - 13.40, 20.20; **Wrobiony**

- 18.10

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdziel-czości Pracy 36b): PIĄTEK: **Andre Rieu.****Niech znów nastaną szczęśliwe dni!** -18.00; **Bullet Train** - 13.45, 20.10; **Czarny****telefon** - 21.10; **DC Liga Super-Pets**- 10.00, 12.25, 14.50, 17.15; **Dragon Ball****Super: Super Hero** - 15.10, 17.35, 20.00;**Gdzie śpiewają raki** - 12.10, 14.55,17.45, 19.40; **Każdy wie lepiej** - 19.15;- 10.00, 11.30, 14.45, 17.00; **Lena****i Śnieżek** - 10.50, 13.00, 16.30; **Minion-****ki: Wejście Gru** - 10.25, 10.35, 12.50,18.20; **Nie!** - 18.00, 20.50; **Notre-Dame****płonie** - 18.40; **Pies w rozmiarze XXL**- 10.20, 12.35, 15.45, 18.00; **Thor:****Miłość i grom 2D dubbing** - 10.15, 13.00;**Top Gun: Maverick** - 15.10, 21.15;**Wrobiony** - 12.50, 20.30**KINO BAJKA** (ul. Radziszewskiego 8):PIĄTEK: **Pies w rozmiarze XXL** - 10.30,12.15, 16.30; **Kurozając i zagadka****Chomika Ciemności** - 10.45; **Gdzie****śpiewają raki** - 14.00, 17.15, 19.45;**Notre-Dame płonie** - 15.00, 18.15;**Wrobiony** - 20.30 SOBOTA NIEDZIELA:**Pies w rozmiarze XXL** - 13.15; **Kurozając****i zagadka Chomika Ciemności** - 13.00;**Gdzie śpiewają raki** - 15.45, 17.15,19.45; **Notre-Dame płonie** - 15.00,18.15; **Wrobiony** - 20.30**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12):SOBOTA: **Make Me Famous** - 18.00**CENTRUM SPOTKANIA KULTUR** (placTeatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Na chwilę,****na zawsze** - 19.00 NIEDZIELA: **Na chwilę,****na zawsze** - 18.00**KINO PERŁA** (ul. Bernardyńska 15):PIĄTEK: **Niedosyt** - 21.00 SOBOTA: **Zupa****nic** - 21.00 NIEDZIELA: **Szef roku** - 21.00**PULAWY SYBILLA** (ul. Partyzantów 6):PIĄTEK: **Greckie wakacje** - 18.00;**Kurozając i zagadka Chomika Ciemności**- 14.15; **Notre-Dame płonie** - 20.00; **Pies****w rozmiarze XXL** - 12.30, 16.15 SOBOTA:**Stracone złudzenia** - 10.00; **Greckie****wakacje** - 18.15; **Kurozając i zagadka****Chomika Ciemności** - 14.30; **Notre-Dame****płonie** - 20.15; **Pies w rozmiarze XXL**- 12.45, 16.30 NIEDZIELA: **Greckie****wakacje** - 18.00; **Kurozając i zagadka****Chomika Ciemności** - 14.15; **Notre-Dame****płonie** - 20.00; **Pies w rozmiarze XXL**

- 12.30, 16.15

BIAŁA PODLASKA -MERCURY (ul.

Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

Każdy wie lepiej - 19.30; **Kurozając****i zagadka Chomika Ciemności** - 11.15;**Lena i Śnieżek** - 15.15; **Notre-Dame****płonie** - 17.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.15**ŚWIDNIK - LOT** (al. Lotników Polskich 24):PIĄTEK: **Kurozając i zagadka Chomika****Ciemności** - 11.00; **Notre-Dame płonie**- 17.00; **Wrobiony** - 19.15 SOBOTANIEDZIELA: **Kurozając i zagadka Chomika****Ciemności** - 15.00; **Notre-Dame płonie**- 17.00; **Wrobiony** - 19.15**ZAMOŚĆ - STYLÓWY** (ul. Odrodzenia 9):PIĄTEK: **Chocim 1621** - 14.15; **Gdzie****śpiewają raki** - 15.00, 20.00; **II Blok 10.****ZFF** - 09.00; **III Blok 10. ZFF** - 15.30;

Chmielaki Krasnostawskie 2022

WYDARZENIE 51. Chmielaki Krasnostawskie to blisko 60 wystawców z całej Polski oraz z Czech, Niemiec, Danii, Holandii i Litwy. Wśród nich będą duże koncerty i lokalne browary rzemieślnicze. Rozstrzygnięcie corocznego Konsumentenckiego Konkursu Piw zaplanowano na niedzielę o godz. 15 na scenie na Rynku.

A jak prezentuje się część muzyczna?

Pierwszego dnia (19 sierpnia) muzyczne atrakcje na scenie głównej na Rynku rozpoczną się o godz.

18.30. Pierwszą gwiazdą Chmielaków będzie grupa Red Lips, znana z radiowego hitu sprzed kilku lat „To co nam było”.

O 20.30 zagra zespół Varius Manx z Kasią Stankiewicz.

W sobotę 20 sierpnia o 18 wystąpi Mery Spolsky. Gwiazdą wieczoru będzie Kayah, której występ zaplanowano na godzinę 20.30.

Ostatniego dnia imprezy o 19 zacznie się koncert Rokksany Węgiel, zwyciężczyni pierwszej edycji „The Voice Kids” oraz laureatki

Eurowizji Junior 2018. Muzyczne atrakcje zakończy Vito Bambiono, który na scenie pojawi się o 20.30.

Koncerty zaplanowano także na mniejszej scenie, która stanie przy Dworcu Starościńskim. Tam pojawią się m.in. pochodząca z Argentyny wokalistka i multiinstrumentalista Vanesa Harbek oraz Marek Napiórkowski Trio (piątek), Wolna Grupa Bukowina (sobota) oraz Kapela Siwy Dym (niedziela).

TOMA

Lublin jak poemat

HISTORIA Lublin lat 20. i 30. XX wieku, świat ówczesnej bohemy oraz wątki literackie – to wszystko czeka na uczestników serii spacerów organizowanych w sierpniu i wrześniu przez Stowarzyszenie Edukacji i Kultury „Literat”. Pierwszy już w sobotę



„Lublin jak poemat – śladami poetów i literackich towarzysów” to projekt, który przybliży uczestnikom twórczość lubelskich literatów, ale przede wszystkim ich związki ze Starym Miastem. Będzie można odkryć Lublin z czasów Józefa Czechowicza czy Julii Hartwig oraz odwiedzić zakątki naszego miasta tętniące inspiracją i literacką aurą.

Niewątpliwą gratką będzie możliwość spotkania artystów z dawnych

lat. Wszystko za sprawą aktorów, którzy wcieli się w postaci legendarnych lubelskich autorów.

Każdy z czterech planowanych spacerów to także dodatkowe atrakcje.

– W trakcie literackich wojaży spacerowicze usłyszą utwory poetów w formie muzycznych interpretacji, będą mogli uciąć pogawędkę z Szewczykiem Dratewką i być świadkiem wywiadu z Józefem

Czechowiczem – wyliczają organizatorzy projektu.

Bohaterami pierwszego spaceru będą Józef Czechowicz i Franciszka Arnsztajnowa. Ich śladami będzie można wyruszyć 20 sierpnia. Start o godzinie 12 pod Zamkiem.

W kolejnych spacerach przewodnikami będą także Józef Łobodowski i Julia Hartwig.

Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

DAD

Nowy sezon

WARSZTATY Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaprasza wszystkich chętnych do udziału w warsztatach w nowym sezonie kulturalnym. Ogłoszono bogatą ofertę zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

– Z jednej strony mocno stawiamy na rozwój i doskonalenie umiejętności

fotograficznych, z drugiej nie zapominamy o umiejętnościach manualnych i wokalnych – podkreślają organizatorzy warsztatów.

Najmłodsi będą mogli brać udział w zajęciach plastycznych, muzycznych i tanecznych. Z kolei oferta dla dorosłych zakłada m.in. udział w nauce pisania

ikon, zajęcia rękodzielnicze czy ćwiczenia gimnastyczne.

Pełna oferta zajęć dostępna jest na stronie internetowej Domu Kultury LSM. Zapisy na zajęcia prowadzone są mailowo: zajecia@dklsm.pl; telefonicznie: 81 743 48 29 oraz stacjonarnie w sekretariacie instytucji. DAD

Przemysław Golden i Złote Twarze Live Band

MUZYKA To jedno z najważniejszych wydarzeń muzycznych tego lata w Lublinie – tak występ Przemysława Goldeny zapowiadają organizatorzy Centralnego Placu Zabaw. Premierowy koncert promujący album „Kronos” w piątek o godzinie 21 w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12)



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Předostatni weekend tegorocznego Centralnego Placu Zabaw rozpocznie się mocnym muzycznym akcentem. 19 sierpnia scenę przejmie Przemysław Golden, który zaprezentuje materiał z „**KRONOS**”, swojego najnowsze- go, 9. już albumu.

Tematyka utworów, zgodnie z tytułem krążka, nawiązuje do mitologii greckiej. Część utworów powstała we współpracy z innymi artystami i warto podkreślić, że wszyscy oni pojawiają się w Lublinie. Będzie to więc niepowtarzalna okazja, by usłyszeć na żywo

wszystkich wykonawców z płyty. Złote Twarze Live Band oraz Natalia Grosiak, Bisz, Kroki, Novika i Runforrest - wszyscy oni gwarantują muzyczną przygodę oscylującą wokół ambitnej elektroniki, trip-hopu, chilloutu czy rapu.

Przed i po koncercie o dobry nastrój zadbaają Szatt&Wuks. Bilety: 40-60 zł.

W sobotę Wirydarz CK również wypełni się dobrą muzyką. Tym razem za sprawą cyklu „Słabi Prezenterzy”. O godz. 20 do tańca porwą chętnych DJ'e Peace & Dance. Wstęp wolny.

W najbliższym weekend na Cen-

tralnym Placu Zabaw znajdą coś dla siebie również wielbiciele teatru. W sobotę i niedzielę o godz. 11 popularny aktor Dariusz Jeż zaprasza najmłodszych na „Bajkoczytanie”. Dzieci poznają bohaterów wybranych książek. 21 sierpnia o godz. 16 będzie też spektakl interaktywny „Podróże cyrkowej rodziny”. Na te atrakcje wstęp jest bezpłatny.

Tradycyjnie nie zabraknie również warsztatów dla odbiorców w różnym wieku. Będzie coś dla fanów origami, nowego cyrku, jogi czy streetdance. Oprócz zajęć w Centrum Kultury w Lublinie, na zajęcia będzie warto wybrać się

również do Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a), gdzie 22 i 25 sierpnia odbędą się warsztaty teatrologii pod okiem Beaty Passini, a 23 sierpnia warsztaty kreatywne oraz zajęcia montażu wideo.

W nadchodzących dniach Centralny Plac Zabaw zawita również w kolejną lokalizację – do Muzeum Osiedli Mieszkaniowych (ul. Wileńska 21). Tam już w najbliższy piątek o godz. 16.30 chętni będą mogli złożyć z papieru własny organizm na biurko. Z kolei w czwartek, 25 sierpnia o godz. 14 coś dla miłośników krzyżówek, czyli turniej o tematyce literackiej. **DAD**

Kino Perła

DO ZOBACZENIA Intrygujący dramat psychologiczny z Haley Bennett – „Niedosyt” – będzie można obejrzeć na początku kolejnego weekendu z Kinem Perła (ul. Bernardyńska 15). Start w piątek o godz. 21.

Prezentowany na polskim festiwalu Camerimage film opowiada o młodej kobiecie, która zaczyna odczuwać wewnętrzny przymus spożywania niebezpiecznych przedmiotów. Wkrótce musi uciec od kontrolującej ją rodziny męża.

W sobotę „Zupa nic” Kingi Dębskiej. To ciepło przyjęta komedia obyczajowa z Kingą Preis i Adamem Woronowiczem w rolach głównych.

W niedzielę „Szef roku”, głośna hiszpańska produkcja o charyzmatycznym właścicielu fabryki, który nie cofnie się przed niczym, aby otrzymać lokalną nagrodę dla najlepszego biznesu. W roli głównej Javier Bardem.

Ponadto w kolejnym tygodniu Kina Perła odbędą się m.in. seanse „Jutro albo pojutrze” (24 sierpnia) i „Minari” (25 sierpnia).

Projekcje rozpoczynają się o godz. 21. Wstęp wolny.

DAD

Spotkanie z Serhijem Żadanem



FOT. DOROTA MOŚCIBRODZKA/MATERIAŁY ORGANIZATORA

KSIAŻKI W sobotę, 20 sierpnia o godz. 17 w ramach cyklu „Kultura Enter” w klasztorze oo. Dominikanów (ul. Złota 9) rozpocznie się spotkanie autorskie z Serhijem Żadanem.

Ukraiński poeta i artysta obecnie pełni rolę wolontariusza koordynującego pomoc na wschodzie walczącej Ukrainy. Spotkanie lite-

rackie będzie połączone ze zbiórką funduszy na pomoc obrońcom miasta Charkowa; rodzinnego miasta artysty.

Serhij Żadan (ur. 1974) to poeta, pisarz, aktywista, tłumacz z języka niemieckiego, członek punkowego zespołu Żadan i Psy. Wielokrotnie nominowany i nagradzany za swoją twórczość literacką. Autor

takich powieści jak „Big Mac” czy „Hymn demokratycznej młodzieży”.

Wstęp na spotkanie jest bezpłatny. Organizatorzy zachęcają jednak do wsparcia inicjatywy Żadana i wrzucenie pieniędzy do oznaczonych puszek dla obrońców Charkowa.

DAD

Wieńce, przysmaki i korowód

TRADYCJA Dożynki gminy Leśniowice: w niedzielę, 21 sierpnia, nad zalewem Maczuły w Horodysku (powiat chełmski)



Święto plonów zainauguruje o godz. 14 msza w tamtejszym kościele. Potem zaplanowano prezentację wieńców dożynkowych oraz konkurs na najpiękniejszy wieniec i najsmaczniejszy chleb wiejski. Uczestnicy dożynek barwnym korowodem przejdą nad zalew, gdzie o godz. 16 rozpocznie się część artystyczna.

Lokalne zespoły ludowe będą prezentować tradycyjne pieśni i tańce. Ale na scenie królować będzie nie tylko folk. Nie zabraknie także występów rockowych oraz formacji prezentujących muzykę taneczną. Wystąpią między innymi: Rakolupianki, Kumowianki, Leśniczanki, Lokalsi, zespół Na Dolince czy grupa Mada-Bis. Duet: Dariusz Tokarzewski i Mariusz Matera wykona kulturowe przeboje zespołu Vos. Będzie też występ przedszkolaków z Sielca.

Na koniec wystąpi grupa Solaris. – Oprócz strawy duchowej nie zabraknie lokalnych specjalistów serwowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Dzieci będą mogły korzystać z dmuchańców i innych atrakcji – zachęcają organizatorzy wydarzenia.

Wspólne świętowanie zwierczy potańcówka pod gwiazdami. O dobrą zabawę zadba DJ Emilio. **DAD**

Święto plonów w Turobinie

TRADYCJA Barwne wieńce, ceremonia dzielenia się chlebem, koncerty i dyskoteka – dożynki gminno-parafialne w Turobinie

Organizowane przez Gminę Turobin, tamtejszą parafię oraz bibliotekę publiczną dożynki odbędą się 21 sierpnia na stadionie sportowym w Turobinie (ul. Piłsudskiego 34). Wydarzenie rozpocznie o godz. 13 połowa Msza Święta (w razie niesprzyjającej pogody liturgia przeniesie się do Kościoła pw. św. Dominika).

Wśród przygotowanych atrakcji będzie Gala Dożynkowa, w trakcie której zaprezentowane zostaną barwne wieńce i tradycyjne dzielenie chlebem. Zostaną także wręczone odznaki „Zasłużeni dla Rolnictwa”.

Na scenie pojawią się lokalni artyści, między innymi zespół Zaburzanki, Kapela Turobińska, Grupa Teatralna z GBP w Turobinie czy Maja Bochniak.

Muzyczną gwiazdą lokalnego święta będzie wokalista Bajorek D., znany z disco-polo- wych przebojów takich jak „Zakochane serce”.

Na koniec będzie można potańczyć i podczas dyskoteki z zespołem Roxait. Zabawa potrwa do późnych godzin nocnych. **DAD**

Gęsiareczka

NA SCENIE Fundacja Inside Out zaprasza w sobotę, 20 sierpnia o godz. 16, do Biblioteki na Poziomie (Sławin 20), na spektakl dla dzieci „Gęsiareczka, czyli o trudnej sztuce mówienia NIE”.

Spektakl autorstwa Magdaleny Kwaśnej na podstawie baśni „Gęsiarka” Braci Grimm dedykowany jest dzieciom od 4 roku życia. Przedstawienie nawiązujące do historii królowej, która straciwszy swoje atrybuty, zmuszona jest paść gęsi. Celem sztuki jest pokazanie dzieciom, czym są granice, co grozi, gdy pozwolimy by je ktoś przekroczył i jak ich strzec.

Wstęp wolny. **DAD**

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

100522L01.A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

**NOWY dom z bala 70 mkw do
montażu na działce klienta**

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
dobre**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

sprzedam, cena 65000 zł.
Kontakt 514 643 328.

104222L01.B

PRACA

**ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.**

104222L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska - 8 dni
od 949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

USŁUGI

**WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,**



Zamów
**ogłoszenie
dobre** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiorowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.). Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

101222L01.A

BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

098622L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202022L01.A

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
dobre**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

**zamów swoje
ogłoszenie
dobre**

tel. 81 46 26 820



**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Biuro Ogłoszeń

reklama@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 867

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 870

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 979

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0032

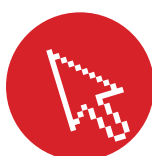


**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

**na dzień następny
można zamawiać do 14.00**

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2



www.dziennikwschodni.pl

**TAXI 1-919-13
RADIO MPT**

**TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN**

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacja w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 50 32 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Jabłka marynowane, dereń kiszony

Sztuka przygotowywania przetworów na zimę pamięta kuchnię staropolską. Razem z prof. Jarosławem Dumanowskim wybraliśmy przepisy pamiętające siedemnasty wiek, do których dokładamy sprawdzone przepisy regionalne

Waldemar Sulisz

Kulinarną podróż w czasie zaczniemy od siedemnastego wieku. Oto pierwszy przepis z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wybitnego badacza historii jedzenia – wiśnie na ostro z XVII wieku: „Szypułki z wiśniów oberwawszy, układaj je w statek, a przesypuj gwoździkami, cynamonem, gałganem, kwiatem muszkatowym, co wszystko miernie przetłuczono albo skrajano ma być. Uwarzywszy, potem miarę statka zwarz cukier, aby gęstej nieco był niż miód przetapiały. Zalij tak te to wiśnie, wprzód cukier przestudziwszy, co niech postoi na miejscu chłodnym dni kilka. Jeżeli by po tym czasie tak wiśnie sok puściły, żeby likwor był nazbyt rzadki, starać się potrzeba, aby nie skwaśniał, za czym przysyp cukru tłuczonego, aż to zgęstnie”.

Marynowanie agrestu w XVIII wieku

Sposób marynowania agrestu: „Weźmiesz zielonego niedojrzałego agrestu, ugotuj go w wodzie, ostrożnie przecie, żebyś go nie przegotował. Scedziwszy wodę, daj mu ostygnąć na przetaku, włóż go do słoika i nalej tegiem przegotowanym octem. Możesz go także marynować bez octu, przesypując go cienko solą tłuczoną. Tym sposobem marynować możesz zielone niedojrzałe śliwki, pączki niedojrzałe nasturcium, wszystko to jest wielce użyteczne do ryb i innych kuchennych sosów”.

Ogórki kwaszone z połowy XIX wieku

„Dno beczki albo 20 garncowej, w której się mają kwaśnić ogórki, wysłać liściem winnym, dębowym, wiśniowym i koprem, struganymi korzonkami chrzanu, jeżeli się czosnku nie bierze. Na tej ściółce ustawić czysto wytarte ogórki, jeden przy drugim, na warstwę tak ułożonych ogórków, dać znów ściółkę z liścia dębowego, wiśniowego i kopru, także chrzanu albo ząbków czosnku i natki czosnkowej, drobno poskubanej. Napełnioną w ten sposób beczkę, zadnić dnem ściółką przystającą, a otworem szpuntowym przy pomocy lejka wlać potrzebną ilość wody do napełnienia beczki. Woda powinna być, jeżeli można, rzeczona; na 10 garncową beczkę rozpuścić kwartę soli i łyżkę saletry; na 20 garncową, trzeba ilość soli i saletry podwoić. Po nalanu wody, zaszpuntować otwór, zalać paskiem gdyby beczka ciekła; spuścić do studni, albo też ustawić w piwnicy na podstawach drewnianych. Ustawioną już beczkę odwracać raz na tydzień, aby ogórki wszystkie przejęte były sosem”.

Pochwała kiszzonej kapusty narodowej, 1838 rok

„Kapusta kiszona po polsku nie ustępuje żadnej obcej. Weź kapusty głowiastej, zaszatkuj i układaj w beczce warstwami np. warstwę kapusty na 2 cale grubości, posyp



Kiszony dereń według staropolskiej receptury smakuje jak najlepsze oliwki

FOT. WALDEMAR SULISZ

solą, a co dwie warstwy posyp jałowcu lub kopru, zamiast soli, natomiast na następującą warstwę dwa razy tyle soli. Można dodać jeśli chcesz 2 butelki wina białego; pokryj to wszystko dużymi liśćmi kapuścianami które gdy się psuć zaczną, odmień, przykryj deszczulką i przyciśnij kamieniami. W 15 dni zbierz pianę z wierzchu, obmyj deszczki; już jest gotowa, bierz według potrzeby, płucz wodzie ciepłej przed użyciem”.

Majeranek w miodzie na zimę

Na koniec rewelacyjny przepis na majeranek w miedzi ona zimę. Przepis pochodzi z osiemnastego wieku: „Naskuść listków majerankowych i gorącą wodą polać. Potym, kiedy kaseczek pocznie przestydąć, wycisnąć go co najlepiej z wody i kłaść na rynkę, miodu nalawszy, i smażyć, jeno strzedz, żeby nie przygorzał. Ochłodziwszy, w garniec włożyć”.

Równie intrygującym przepisem jest receptura na oliwki z derenia, pochodząca z książki „Sposoby ciekawe w domu przygodne”, wydanej w Łowiczu w 1783 roku: „Kazać nazbierać dereniu niżeli się rumieć pocznie albo zielonych jeszcze niedojrzałych śliwek. Włożyć je

w naczynie, zasoliwszy, i mocnym octem winnym lub też piwnym nalać. W kilkanaście dni octem zmacerowane, taki i same przez się, i w potrawach smak mieć będą, że ich nie będzie można od prawdziwych rozoznać oliwek”.

Okazuje się, że takie oliwki do dziś przyrządza się na Polesiu Lubelskim, kiszony dereń ma znakomity smak, świetnie się przechowuje. Więcej przepisów na staropolskie koncepty kulinarne znajdziecie na facebookowym profilu profesora Jarosława Dumanowskiego, wystarczy wpisać „Kuchnia staropolska”. To prawdziwa kopalnia rzetelnej wiedzy na temat staropolskiej kuchni i źródło nieustannej inspiracji w kuchni. Polecamy.

Przechodzimy do współczesnych przepisów, także z regionu.

Buraki na zakwas

SKŁADNIKI: 3 kg buraków, 6 litrów ciepłej wody, 1 główka czosnku, 3 kromki chleba razowego, 15 ziaren ziela angielskiego, kawałek imbiru na smak.

WYKONANIE: buraki obrać, pokroić w ósemki, włożyć do wyparzonego garnka. Dodać przyprawę, chleb, zalać przegotowaną wodą.

Nakryć gazą. Odstawić na kilka dni, od czasu do czasu zbierając pianę. Rozlać do wyparzonych butelek, zakręcić i schować do lodówki. Do buraków można dodać garść kwiatu hibiskusa. Nasze babcię dawały do zakwasu wiśnie z soku, które nadawały mu rubinowy kolor.

Grzyby marynowane

SKŁADNIKI: 1 kg grzybów, 2 dag soli, 1 litr wody do obgotowania grzybów i 15 dag cebuli. Na zalewę: 1,5 szklanki wody, 1,5 szklanki octu 10%, 5 dag cukru, 1 dag soli, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy.

WYKONANIE: grzyby szybko wypłukać i wrzucić na wrzącą wodę z dodatkiem soli i cebuli, gotować do miękkości, wyjąć z wody odsączyć, odrzucić cebulę. Grzyby włożyć do słoików i ostudzić, zalać ostudzoną zalewą. Pasteryzować 20 minut.

Jabłka krasnickie marynowane

SKŁADNIKI: 3 kg twardych jabłek. Zalewa: półtora litra wody, pół szklanki octu 10-proc., łyżeczka soli, 4 łyżki cukru, kilkanaście ziaren gorczycy, 6-8 goździków.

WYKONANIE: jabłka obrać, pokroić w grube plastry, wyciąć gniazda nasienne. Plastry ułożyć

warstwami w cedzaku i zanurzyć na 5 min w garnku z wrzącą wodą (która ma tylko „mrugać”). Następnie zahartować w zimnej wodzie, osączyć, włożyć do słoików typu twist (najlepiej półlitrowych), zalać gorącą zalewą i zakręcić. Pasteryzować 15 minut.

Marynowana papryka

SKŁADNIKI: 3 kg różnokolorowej papryki, po papryczce chili na słoik, 1 kg cebuli, 30 ząbków czosnku, 1 łyżka ziaren kolorowego pieprzu, łyżeczka ziaren gorczycy, 5 ziaren goździków, 10 listków laurowych, 4 szklanki dobrego winnego octu, 3 łyżki cukru i soli, oliwa.

WYKONANIE: umytą paprykę zblanszować we wrzątku, przelać zimną wodą, przekroić na pół, usunąć gniazda nasienne. Zagotować wodę z solą, cukrem i przyprawami, wlać ocet, znowu zagotować. Do wrzącej zaprawy partiami wkladać paprykę, cebulę pokrojoną w piórka i ząbki czosnku, gotować przez 3 minuty, układać ciasno w słoikach i zalewać gorącą zalewą. Do każdego słoika wlać łyżkę oliwy, szczelnie zamknąć i pasteryzować na sucho.

Pikle z ogórków

SKŁADNIKI: bardzo dojrzałe lub lekko przejrzałe ogórki, korzenie świeżego chrzanu, baldachy (zwane także kwiatem) zielonego kopru. Na marynatę: 5 szklanek przegotowanej, dobrej wody, 2 szklanki octu, 2 szklanki cukru, sól, liść laurowy, ziarna ziela angielskiego i czarnego pieprzu, ziarna białej gorczycy.

WYKONANIE: z obranych ogórków usunąć nasiona i miąższ, pokroić w niezbyt grube, długie pasy, posypać solą (niezbyt obficie), nakryć ściereczką, odstawić w chłodne, ciemne miejsce na całą dobę. Po tym czasie dokładnie odsączyć płaty na sicie, wycierać do sucha ściereczką i układać w słojach. Podczas układania posypywać dość obficie wszystkimi przyprawami, równomiernie rozkładając wiórki chrzanu, na wierzch kłaść kwiat kopru lub dużą gałązkę kopru świeżego (baldach jest bardziej aromatyczny). Wodę z octem i cukrem lekko podgrzać, cały czas mieszając. Gdy cukier całkowicie się rozpuści, zalewać marynatą przygotowaną w słojach pikle, okryć słój krawędzią celofanu, dokładnie zakręcić wieczko i pasteryzować w temperaturze 85°C przez 20 minut.

Zielone pomidory Eli Cwaliny

SKŁADNIKI: 1 kg zielonych pomidorów, 1 kg cukru pudru, 1 szklanka wody, 10 g kwasu cytrynowego, 20 g orzechów włoskich, imbir, kardamon.

WYKONANIE: pomidory sparzyć, nakłuć srebrnym widelczykiem. Zalać wrzątkiem, dodać połowę kwasu i zagotować. Z cukru, wody i reszty kwasu zrobić syrop. Z pomidorów zlać wodę, natychmiast zalać syropem i smażyć na wolnym ogniu. Pod koniec dodać orzechy.

Konfitury są gotowe, gdy pomidory będą szkliste.



FOT. PIXABAY ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE